

# Mirosław Białous

---

## Mistyka św. Serafina z Sarowa i św. Franciszka z Asyżu

---

Elpis 17, 87-91

---

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# Mistyka św. Serafina z Sarowa i św. Franciszka z Asyżu

Mirosław Białous

Polska

kerim28@op.pl

Mirosław Białous, *Mystic of St. Seraphim of Sarov and St. Francis of Assisi*, Elpis, 17 2015: 87-91.

**Abstract:** This paper presents figures of St. Seraphim and St. Francis, comparing their mystic. Both saints are regarded as typical representatives of his age and his milieu: St. Seraphim – of the Eastern Orthodox Christian mystic, St. Francis – of the Christian West, the Roman Catholic mysticism. Similar was their life of poverty, similar the joy of life and the attitude towards nature, similar the ecclesial and sacramental dimension of their spirituality. But there were differences. St. Francis' mystic is more associated with the sphere of emotional and material world, with the earthly reality. And St. Seraphim is a faithful follower of the monastic tradition of Mount Sinai, of Athos and of the other representatives of hesychasm who remaining in the earthly body experienced the spiritual liberation. These differences are visible, if we compare the experience of Christ by Seraphim on Great Thursday and the vision of St Francis on the mountain of Alvernia.

**Streszczenie:** Niniejsza praca prezentuje postacie Św. Serafina i Św. Franciszka porównując ich mistykę. Obaj święci są uważani za typowych reprezentantów swojego wieku i milenium: Św. Serafin - mistyk ortodoksyjnego wschodniego chrześcijaństwa, Św. Franciszek - chrześcijańskiego zachodu, rzymskokatolickiego mistycyzmu. Podobne było ich życie w ubóstwie, podobna radość życia i stosunek do natury, podobne kościelny i sakramentalny wymiar ich duchowości. Ale były różnice. Mistyka Św. Franciszka jest bardziej związana ze sferą świata emocjonalnego i materialnego, z rzeczywistością ziemską. Natomiast Św. Serafin jest wiernym naśladowcą zakonnej tradycji góry Synaj, góry Athos i innych przedstawicieli hezychazmu, który pozostając w ziemskim ciele doświadczał wolności duchowej. Te różnice są widoczne jeśli porównamy doświadczenie Chrystusa przez Serafina w Wielki Czwartek i wizję Św. Franciszka na górze Alvernia.

**Keywords:** Mysticism, fidelity, spirituality

**Słowa kluczowe:** Mistyka, wierność, duchowość

Czy można porównać dwa światy, dwie epoki, dwie kultury? Czy można postawić obok siebie zakonnik żebzącego, wielkiego duchowego reformatora średniowiecza z wielkim mistykiem, zakorzenionym w wielowiekowej praktyce Wschodu? Czy można porównać głosiciela Słowa i ascetę, człowieka modlitwy i działania ze skupionym anachoretą?

Wbrew pozorom paść może odpowiedź twierdząca. Upoważniamoniejzarównopismo,jakiwspółczesność. Wielka *Lux ex Oriente*, rozprzestrzeniając się po metropoliach starożytnych, przecież wyszła z małej krainy palestyńskiej, tę samą Naukę głosząc Wschodowi i Zachodowi. Niedawno zaś obecny w bułgarskim monasterze Riły Jan Paweł II tak tam przemawiał 25 V 2002 roku: „[Wszyscy,] którzy pragną prowadzić życie prawdziwie chrześcijańskie i monastyczne w posłuszeństwie wezwaniu Pana podejmują drogę, która poczynając od wyrzeczenia się samego siebie prowadzi aż do doskonałej miłości, dzięki której odczuwa on te same uczucia, które były w Chrystusie (Flp 2,5): staje się cichy i pokornego serca (por. Mt 11,29). (...) Jest to możliwe tylko dzięki łasce u człowieka, który w modlitwie, we łzach skruchy i miłości otwiera się na przyjęcie Ducha Świętego, jak mówi wielki mnich umiłowanej słowiańskiej ziemi, Serafin z Sarowa”<sup>1</sup>.

Kim był ten, którego Motowiłow nazywa „Człowiekiem Duchą”<sup>2</sup>? I kim był też Jan (Francesco) Bernardone, zarzucający średniowiecznemu i współczesnemu człowiekowi, *Lamore non é amata*?

## I

Święty Serafin urodził się 19 lipca 1759 r. w Kursku w rodzinie kupieckiej. Przy chrzcie świętym otrzymał imię Prochor. Już jako dziecko z natury był bardzo uduchowiony i skłonny do mistycyzmu. W wieku 10 lat miał cudowne widzenia. I tak w czasie ciężkiej choroby Prochor ujrzał w cudownym widzeniu Bogurodnicę, która obiecała nawiedzić go i uzdrowić. Obietnica ta wkrótce się spełnia: zdarzyło się bowiem, że nie opodal domu, w którym leżał chory Prochor, przechodziła procesja z ikoną Bogurodzicy. Matka wyniosła dziecko, by ucałowało ikonę, po czym poczuło się ono zdecydowanie lepiej i w bardzo szybkim czasie zupełnie odzyskało zdrowie<sup>3</sup>.

Z biegiem lat, w miarę głębszego wnikania w tek-

<sup>2</sup> Por. Colloquio Motovilow III w: P. Dokimow, *Serafim di Sarov Uomo dello spirito*, Bose 1996, s. 67- 81

<sup>3</sup> Św. Serafin Sarowski, *Żywot i pouczenia*, red. O. hieronmich Gabriel (Hagioryta), M. Jakimiuk, J. Misiejuk Wydawnictwo „Bratczyk”, Hajnówka 1999, s. 11.

<sup>1</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie do mnichów monasteru Riłskiego*, punkt 6. Wersja internetowa.

sty Pisma Świętego, szybko wzrastała jego religijność. Już w młodości dała się u niego zauważyć skłonność do życia monastycznego. Jako osiemnastoletni młodzieniec Prochor powziął decyzję poświęcenia swego życia Bogu. Pełna religijności matka w pełni zaaprobowała ten zamiar, obdarzając syna błogosławieństwem na drogę i dużym miedzianym krzyżem, który przyszył Święty przez całe życie nosił na piersi.

Prochor udał się do Pustelni Kitajewskiej, aby u mnicha mającego trzeci stopień zakonny wielkiej schimy Dozyteusza zasięgnąć rady co do realizacji swego powołania. Młodemu człowiekowi chodziło zwłaszcza o wskazanie klasztoru, do którego miałby wstąpić. Dozyteusz pobłogosławił zamierzenia Prochora i wskazał mu skrytą wśród lasów pustelnię w Sarowie<sup>4</sup>.

20 listopada 1779 roku młodzieniec wstąpił jako nowicjusz do Sarowskiego Klasztoru. Opiekę nad nim powierzono starcowi Józefowi, który był dlań ojcem duchowym. Nowicjusz starannie i sumiennie wywiązywał się ze wszystkich nakładanych na siebie obowiązków. W wolnych chwilach oddalał się do miejsc odosobnienia, gdzie oddawał się modlitwie i kontemplacji.

W roku 1780 choroba przykuła go na trzy lata do łóżka. W czas jej trwania odmawiał pomocy lekarzy, twierdząc, iż Ta, która obdarza go Swą matczyną troską, Bogurodzica, z pewnością pospieszy z uleczeniem. Tak się też stało. Bogurodzica nawiedziła go ze św. Apostołami Janem i Piotrem, do których miała powiedzieć: „Ten jest z naszego rodu”. Po tych słowach położyła rękę na czole chorego, a trzymanym w drugiej dłoni berłem dotknęła jego boku, by go w ten sposób uzdrowić. Widzenie to dokonało się na jawie<sup>5</sup>.

13 sierpnia 1786 r. nowicjusz Prochor w wieku 27 lat złożył śluby i zgodnie z tradycją otrzymał imię zakonne Serafin. „Serafin” w języku hebrajskim znaczy „płomienny”

Po otrzymaniu świeceń diakońskich gorliwie i z oddaniem służył w czasie nabożeństw, za co spłynęła nań łaska nowych widzeń. Często mógł oglądać aniołów usługujących i śpiewających w cerkwi, a w Wielki Czwartek towarzyszyli oni podczas Liturgii Świętej samemu Jezusowi Chrystusowi, który w otoczeniu świętych przybył do świątyni, by pobłogosławić celebransów i uczestników, po czym wstąpił w swoją Ikonę po prawej stronie Carskich Wrót. Widzenie to wywarło na ojcu Serafinie tak wielkie wrażenie, że przez dwie godziny nie mógł wydobyć z siebie głosu. Później opowiedział o tym niezwykłym zdarzeniu swoim starcom – Pachomiuszowi i Józefowi, od których otrzymał cenne wskazówki, aby nie dopuszczał do siebie myśli o swojej godności wobec Boga, gdyż wtedy niepostrzeżenie może wpaść w grzech pychy, który zniweczy wszelkie dotychczasowe owoce jego ascetycznego życia<sup>6</sup>.

Pomny na to, w roku 1794 opuścił klasztor i udał się do zbudowanej przez siebie pustelni nad rzeką Sarówką. Żyjąc w głębokiej ascezie, osiągnął wielką doskonałość. Liczni świadkowie i źródła podają, iż doświadczana samotność

przybliżała go do Boga tak bardzo, iż pozwoliła mu osiągnąć stan harmonii z naturą. Dowodem na to był niedźwiedź, który często odwiedzał ojca Serafina, by ten karmił go chlebem. Często przybywały też wilki, zające i lisy, nie bojąc się wcale niedźwiedzia. W ten sposób realizowała się mesjańska wizja Izajasza, w ten sposób głucha puszcza stawała się rajem<sup>7</sup>.

Żyjąc w odosobnieniu, pustelnik często doświadczał kuszenia ze strony mocy szatańskich. Najczęściej zdarzało się tak podczas modlitwy. Wtedy Ojciec Serafin doznawał wielkiego niepokoju, wydawało mu się, jakoby ściany pustelni miały się zwalić na niego, jakby ze wszystkich stron doświadczał ataku dzikiej zwierzyny... Bywało też, iż szatan tak mocno uderzał nim o ziemię, że Święty leżał długo bez ruchu nieprzytomny. Jednak wszystkie te „najścia” święty zwyciężał modlitwą i znakiem Krzyża.

Wieść o świętości życia ojca Serafina bardzo szybko rozeszła się po okolicy, co spowodowało, że zaczęli doń masowo ściągać ludzie, pragnący otrzymać wskazówki i posłuchać słów świętego starca.

Jednak złe moce nie pozostawiły go w spokoju. Im bardziej pokusy były zwalczane, tym stawały się one większe i silniejsze. Ojciec Serafin rozpoczął więc nowy etap doskonalenia się – *podwиг stołpnicestwa* (był to wyczyn saloityzmu, czyli wieloletniej ascezy na odpowiednim słupie, w przypadku Serafina – na kamieniu). W przeciągu tysiąca dni i tysiąca nocy Święty modlił się gorliwie, klęcząc na kamieniu, i bezustannie powtarzając modlitwę celnika: „Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu” (Łk 18,33). Wszystkimi siłami starał się wyzwolić z egoistycznych skłonności, które bardzo mu przeszkadzały w życiu duchowym. Przy pomocy Łaski i swemu ascetycznemu zaangażowaniu ostatecznie zwyciężył wrogie siły szatańskie, a Jezus mu wynagrodził wcześniejsze trudy darem jasnowidzenia i czynienia cudów<sup>8</sup>.

Kolejnym etapem życia duchowego ojca Serafina był okres milczenia. Ten etap życia duchowego polega na powstrzymaniu się od rozmów i wyrzuceniu wszelkich myśli związanych z życiowymi potrzebami. Etap ten miał się okazać preludem do całkowitego zamknięcia się w ciasnej celi, czyli trudy zamknięcia – rekluzy, w czasie którego doświadczył objawienia Bogurodzicy, która poradziła mu otworzyć drzwi swojej celi dla wszystkich. Ta nadprzyrodzona interwencja umożliwiła otrzymywanie duchowych porad niekiedy nawet dwóm tysiącom osób dziennie! W ten sposób ojciec Serafin rozpoczął ostatni w swoim doczesnym życiu etap – starcostwo. Jako starzec każdego przyjmował i z każdym rozmawiał.

Na rok przed śmiercią poczuł, że siły go opuszczają i już nie zawsze mógł przyjąć wszystkich przybywających. 1 stycznia 1833 r. przyszedł po raz ostatni na Liturgię Świętą, przyjął sakrament św. Eucharystii, a następnie pożegnał się z braćmi.

Przez całe życie ojciec Serafin miał w swojej celi ikonę Bogurodzicy „ELEUSA” jako ikonę modlitewną. Klęczące-

<sup>4</sup> Św. Dimitrij Rostowski, *Żytija Świątych, Janwar*, Kaługa 1997, s. 61.

<sup>5</sup> Tamże, s. 63-64.

<sup>6</sup> Tamże, s. 66.

<sup>7</sup> Św. Serafin Sarowski, *Żywot i pouczenia*, s. 17.

<sup>8</sup> Tamże, s. 18.

go przed nią zastali go bracia 2 stycznia 1833 r., kiedy odszedł do wieczności<sup>9</sup>.

## II

Św. Franciszek urodził się w 1182 roku w Asyżu w rodzinie bogatego kupca handlującego tkaninami. Uczył się w szkole przy kościele św. Jerzego, a jego nauczycielami byli księża. Jego młoda pobudliwa natura i niespokojna wyobraźnia o naśladowaniu chwalebnych czynów rycerskich stała się powodem niezbyt uważnego słuchania i naśladowania swoich preceptorów.

Franciszek był zaradnym młodzieńcem i dość wcześnie nauczył się pomagać ojcu w interesach, co sprzyjało pomnażaniu dóbr materialnych, mimo że lubił też trwonąć mnóstwo pieniędzy na różne ucztę i zabawy. Rodzice w takim postępowaniu syna nie widzieli jednak nic złego, a nawet zachęcali go do zabaw i beztroskiego życia. U podstaw ich decyzji stało bowiem zaniepokojenie o nadwątłone zdrowie młodzieńca. Niestety, obawy rodziców miały się wnet spełnić, gdy Franciszek począł ulegać atakom febry. Każdy z nich wymagał dłuższej rekonwalescencji, podczas której dość wystarczało czasu do refleksji nad własnym życiem<sup>10</sup>.

Tomasz z Celano w życiorysie św. Franciszka pisze, że wspomnienia minionego życia wprawiały go w nieznośną żalność, zaczął się brzydzić sobą, zaś jego ambicje wydały mu się śmieszne i zasługujące na pogardę. Wiedział, że uciechy prowadzą do nicości, a przesyt wzbudza pogardę wobec siebie.

Jednakże te pobożne refleksje nie oznaczały pełni nawrócenia – po powrocie do zdrowia młodzieniec powracał do zabaw i marzeń o sławie i rycerskich czynach. Wkrótce nadarzyła się po temu okazja, gdy rodzinny Asyż podjął walkę z nieodległą Perugią.

Ulegając też zachętom rodziców, którzy nie szczędzili środków pieniężnych na wyposażenie syna, postanowił wziąć w niej udział. Niezwykle jednak rozpoczął karierę rycerza: tuż przed wyprawą napotkał uboższego wojownika, którego nie stać było na bogate wyposażenia, bez wahania zamienił się z nim rynsztunkiem. Oddał wspaniałą zbroję i broń, przyjmując znacznie uboższą i mniej skuteczną. Mimo to ruszył na wojnę.

Jednakże nie takimi bojami zajmować się mają słudzy Pana. Bóg dał mu to poznać, gdy pod Spoleto Franciszek dostał znów ataku febry. I ten atak, a raczej zrzucenie Opatrzności, miały zadecydować o dalszym losie młodzieńca. Gdy leżał półprzytomny, usłyszał głos, który polecił mu powrót do Asyżu.

Mimo że Franciszek starał się zniszczyć niesmak po nieudanej wyprawie, próbując powrócić do dawnych przyzwyczajzeń, przecież nie mógł nie zauważyć głębokiej zadu-

my, w jaką wpadał czy niespotykanych wcześniej pragnień odosobnienia...

W końcu udało mu się zerwać ostatecznie więzi łączące go z dawnym, beztroskim życiem i rozpocząć intensywną pracę duchową, trwającą przez cztery lata, aż do chwili objęcia urzędu kaznodziei i przyjęcia święceń diakonatu. Działalność kaznodziejska i łaska święceń doprowadziły zaś Świętego do ponownego oddania się życiu kontemplacyjnemu<sup>11</sup>.

Pierwszy okres życia duchowego rozpoczął Franciszek od pielgrzymki do Rzymu, gdzie na grobie św. Piotra złożył wszelkie swoje kosztowności. Następnie wziął od jednego z żebraków jego łachmany, oddając mu w zamian swoje ubranie i przez cały dzień żebrał o jałmużnę. Tak starał się przezwyciężyć pychę, tak miał w praktyce zrealizować ideę zakonu żebrzącego, nie wspartego, jak tradycyjne życie zakonnie Zachodu, bogatym zapleczem majątkowym. Zmianie uległ też jego stosunek do trędowatych. Jego nienawiść i odraza względem ich przeistoczyła się w miłość.

Szczególne miejsce w życiu św. Franciszka zajmowała w tym okresie troska o świątynie. Rozpoczął, przynaglony głosem z Krzyża, od odbudowy kościółka św. Damiana, oddalonego o kilka minut drogi od miasta.

Tam miał rozpocząć pustelnicze życie, nie rozumiejąc jeszcze, iż prawdziwą odbudowę eklezji rozpocznie wraz ze swymi zakonnikami braćmi i siostrami. Początkowo musiał też znosić sprzeciwy rodziców, którzy nie wyobrażali sobie drogi podjętej przez syna i nie rozumieli jego decyzji.

Zakonnik Franciszek prowadził nie tylko intensywne życie ascetyczne, lecz także modlitewne, zarówno w wymiarze liturgicznym, jak i prywatnym. W czasie jednej z mszy przeżył widzenie: miał kapłana dojrzał Chrystusa Ukrzyżowanego, który mówił wprost do niego: „A idąc, głoscie wieść: Przybliżyło się Królestwo Niebios. Chorych uzdrawiajcie, umarłych wskrzeszajcie, trędowatych oczyszczajcie, demony wyganiajcie; darmo wzięliście, darmo dawajcie. Nie miejsce w trzosach swoich złota, ani srebra, ani laski; albowiem godzien jest robotnik wyżywienia swego!” (Mt 10,7-10).

Franciszek posłyszawszy te słowa, rozradował się w Duchu Bożym: „To jest, czego chcę, to jest, czego szukam, całym sercem pragnę to czynić!”

Dzień ten stał się punktem zwrotnym w życiu św. Franciszka. Zakończył życie kontemplacyjne okresu przygotowawczego i rozpoczął działalność kaznodziejską. Liczba jego zwolenników szybko rosła, a on, na wzór Chrystusa, zaczął ich rozsyłać, by głosili Ewangelię<sup>12</sup>.

Tak powstał zakon, który potrzebował także reguły. Musiał napisać ich aż dwie, gdyż dopiero drugą wersję zaaprobował papież Honoriusz IV, zgodnie z przekazem podczas osobistej audiencji udzielonej przyszłemu Świętemu. Wizyta w Rzymie nie była jedyną tego rodzaju podróżą: głosząc Ewangelię docierał bowiem daleko poza granice swej rodzimej Umbrii, by w końcu do niej powrócić i w jej lasach oddać się modlitwie i kontemplacji.

<sup>9</sup> I. Gorainowa, *Prep. Sierafim Sarowski*, Paryż 1967, s. 173.

<sup>10</sup> T. Żychiewicz, *Franciszek Bernardone – św. Franciszek z Asyżu*, Kalwaria Zebrzydowska 1985.

<sup>11</sup> Św. Serafin Sarowski, *Żywot i pouczenia*, s. 20.

<sup>12</sup> M. B. Łodyżenski, *Świat Niezrzymy*, Petersburg 1912, s. 161.

Stopień jego mistycyzmu okazał się tak wielki, że doprowadził go do dotknięcia światłości. W jej blasku rozpoznał Bożą wielkość i własną małość. Moc tego widzenia doprowadziła go do wielkiej skruchy, którą wyraził, modląc się tymi słowami: „Panie, czym jestem wobec Ciebie, co znaczę w porównaniu z Tobą; jestem nikczemnym robakiem, nikczemnym sługą Twoim”<sup>13</sup>.

Innym razem, w święto Podwyższenia Krzyża Pańskiego, przebywając na nieustannej modlitwie Franciszek poczuł się przemienionym w Chrystusa przez miłość i litość. O wschodzie słońca 14 września 1224 r. ujrzał nagle zstępującego z nieba Serafina, który był przybity do Krzyża. Widzenie to nappełniło go niewypowiedzianą radością i słodyczą, a gdy wizja znikła, odczuł ostry ból i na jego ciele pojawiły się stygmaty.

Kiedy w niedługim czasie stan jego zdrowia uległ pogorszeniu, umierający powiedział do zebranych braci: „Przebaczam wszystkim obecnym i nieobecnym ich uchybienia i błędy, a rozgrzeszam wedle możliwości swojej”. Kazał też czytać Ewangelię według św. Jana o Chrystusie, który wiedział, iż „nadeszła godzina jego odejścia z tego świata” (J 13,1). Kazał też przynieść chleb, który przełamał i dawał każdemu z braci na pamiątkę Ostatniej Wieczerzy Pańskiej. Gdy bracia klęczeli, wtedy św. Franciszek rzekł: „Wypełniłem to, co powinien był wypełnić. Chrystus nauczył was, jak macie postępować dalej. Żegnajcie, dzieci... Wracam do Boga, niech się zmiłuje On nad wami”.

W sobotę, 3 października 1226 roku, o zmroku św. Franciszek wydał ostatnie tchnienie.

### III

Tematem zasadniczym niniejszego rozważania jest mistyka. Przytoczone na początku słowa bł. Jana Pawła II upoważniają nas do komparacji, do wykazania podobieństw i różnic, by głębiej uświadomić sobie wielkość mistyki wyrastającej z wiary i miłości.

Jak się wydaje, obu Świętych uznać można za typowych przedstawicieli swej epoki i swego *milieu*: św. Serafina – mistyka chrześcijańskiego Wschodu prawosławnego, św. Franciszka – mistyka chrześcijańskiego Zachodu rzymskokatolickiego.

Byli to zatem ludzie, którzy potrafili pozostawić wszystko i pójść za Jezusem, którzy porzucali uciechy tego świata dla celów wyższych. W całości swoje życie poświęcili Bogu i bliźniemu, doskonaląc jednocześnie swoją osobowość poprzez surowy post, wyrzeczenia i bezustanną modlitwę. Obydwaj pozostawili rodzinny dom, bliskich swoich po to, by móc do końca wiernie wypełnić ewangeliczne przykazania. Wyrzekając się jakiegokolwiek posiadania, żyli w doskonałym ubóstwie, nie pozbawionym jednak autentycznej, duchowej radości życia, która udzielała się też otoczeniu.

Radość daleka była od folgowania ciału, by nie dać możliwości zrodzenia się zmysłowej żądzy. Św. Serafin,

żyjąc w swej pustelni przyjmował posiłek raz dziennie, a w środy i piątki suszył. Żywił się sucharami i wywarem z traw, a także owocami i warzywami z uprawianego ogrodu. Sypiał bardzo krótko, a dla utrudzenia ciała – aby mógł wskrzesić się duch – nosił na plecach torbę z piaskiem i kamieniami, w której także miał nieodłącznie Ewangelię.

Św. Franciszek także nie dbał o ciało. Pomimo chorowitej natury nakładał na siebie surowe posty i dużo wysiłku fizycznego. Bezustannie, na ile mu pozwalało zdrowie, wędrował z miasta do miasta wygłaszając kazania. Swoje ciało nazywał „bratem osłem”, którego, jak twierdził, kiełznać należy, możliwie słabo karmiąc i możliwie często i mocno bicząc.

W życiu duchowym obu świętych wyraźnie daje się zauważyć wymiar eklezjalny i sakramentalny. Ważną rolę pełni też posłuszeństwo względem przełożonych i cześć dla władzy duchownej.

Bardzo interesujący wydaje się ich stosunek do przyrody, do otaczającego ich świata. Świętością życia wytworzyli oni dookoła siebie atmosferę miłości i zaufania tak, że zwierzęta i ptaki nie bały się ich, a te, które przez swoją wyższość w sile fizycznej mogły im uczynić krzywdę, stały się spokojne i potulne<sup>14</sup>.

Jednocześnie nie powinniśmy zapominać o różnicach, wynikających z jakości uduchowienia chrześcijańskiego Wschodu i skłonności do racjonalizmu chrześcijaństwa zachodniego.

Co prawda, w opisach życia św. Franciszka z Asyżu (zwłaszcza we *Fioretti*, popularnym przekaziu pobożnym) spotykamy bardzo często opisy stanu zachwyty, euforii, czy nagłych, pełnych dynamiki przemian. Taka sytuacja życia duchowego wyraźnie kontrastuje ze spokojem, umiarkowaniem czy sukcesywnością prostoty życia duchowego św. Serafina.

Także pokuta św. Franciszka znacznie odbiega od cichej, szepcanej przez ojca Serafina w samotności modlitwy ewangelicznej celnika. Gdy pewnego razu Święty z powodu choroby naruszył surowe zasady postu, w uniesieniu pokutnym zebrał mieszkańców Asyżu na ulicy, by móc im wygłosić kazanie, po zakończeniu którego poprosił o pozostanie zebranych przez chwilę na miejscu. Sam zaś z kilkoma uczniami wszedł do kościoła, gdzie zdjąwszy szaty okręcił sobie szyję powrozem, po czym kazał się ciągnąć na wpół obnażonego po ziemi aż do miejsca, gdzie głosił kazanie. Następnie powstał i przemówił: „Wy i wszyscy, którzy za moim przykładem porzucili świat i pozostali jednymi z moich braci, uważacie mnie za człowieka świętego, lecz ja przed Panem i wami żałuję, że w czasie mojej choroby jadłem mięso i gotowany wywar z niego”.

Znaczną różnicę dostrzec też możemy w stopniu intensywności różnorodnych wlotów duchowych. Niech to potwierdzi doświadczenie Chrystusa przez mistyka z Sarowa w Wielki Czwartek i widzenie na górze Alwerni<sup>15</sup>.

Św. Serafin otrzymał niespodziewane widzenie. W czasie Liturgii Świętej modlił się jak zawsze, żałował za grzechy

<sup>13</sup> Tamże, s. 163.

<sup>14</sup> Tamże, s. 175.

<sup>15</sup> Tamże, s. 179.

i prosił Boga o przebaczenie. Mistyczna siła coraz bardziej w nim wzrastała, gdy nie myślał o tym i sobie tego nie uświadamiał. Był tak pochłonięty modlitwą, że dusza jego wyzwoliła się od siły zmysłów i ujrzał oszołamiające widzenie. Dostrzegł Chrystusa<sup>16</sup>.

Franciszkowe doświadczenie Alwerni wydaje się bardziej złożone. Św. Franciszek najpierw zwracał się przez dłuższy czas do Boga z prośbą, by dał mu możliwość przeżycia cierpienia Chrystusowych. Pragnął przeżyć je nie tylko w duszy, lecz i cieleśnie. Nie dążył jednak do tego, by wyzwolić duszę od ciała w modlitwie, by swą modlitwą przekształcić w pragnienie serca. Bóg wysłuchał prośby na miarę jej zakresu<sup>17</sup>.

Obu świętych różnicuje też relacja do Chrystusa. Serafin sercem odczuwał duchową Bożą obecność i przyjmował Chrystusa niejako wewnątrz siebie. Franciszek natomiast, zarówno w mistyce, jak i nauczaniu akcentował nade wszystko Wcielenie jako drogę do Chwały. Ze wszystkich sił starał się jak najbardziej wiernie naśladować ubożego Mistrza z Nazaretu i we wszystkim upodobnić się do Niego. Taką tendencję potwierdza sposób jego pożegnania uczniów przed śmiercią, tak bardzo podobny do Ostatniej Wieczerzy Pańskiej.

Wyobrażenia, obecne w życiu duchowym św. Franciszka, nieobce są też ascetom Wschodu i to o wiele wcześniej żyjącym, jednakże są one dla nich symptomem duchowej niedoskonałości. Oto, co mówi asceta z V wieku Nil Synaita: „Kiedy się modlisz, nie wyobrażaj sobie Boga w żadnej postaci i nie pozwól, żeby rozum twój przybrał jakąś postać, ale niematerialnie przystąp do Niematerialnego, a spotkasz się z Nim. Nie myśl, że Bóg jest istotą określoną, zajmuje miejsce, posiada części. Nie pragnij też widzieć Aniołów

czy Chrystusa, żeby nie stracić rozumu, kiedy przyjmiesz wilka za pasterza i pokłonisz się demonom. Jeżeli chcesz modlić się w duchu, niczego nie przejmuj do ciała<sup>18</sup>.

Także i pokora św. Franciszka odznacza się poczuciem godności stworzenia wobec Boga – Stwórcy. Świadomość tej godności nie pozwoliła Umbryjczykowi na powtórzenie postawy św. Serafina z Sarowa, który w momencie największego uniesienia duchowego potrafił jednak powtarzać modlitwę ewangelicznego celnika. Dalekie też pokorze w pojęciu wschodnich ojców są jego słowa: „Nie znam za sobą żadnego grzechu, którego bym nie okupił pokutą. Pan według miłosierdzia swego obdarował mnie darem rozumienia, w czym byłem przed nim sprawiedliwy, a w czym nie.”

Oto, co mówi odnośnie tego św. Izaak Syryjczyk: „Prawdziwi sprawiedliwi zawsze myślą o sobie, że nie są godni Boga<sup>19</sup>.”

Reasumując, mistyka św. Franciszka z Asyżu w pojęciu wschodnich ascetów jest zbyt powiązana ze sferą uczuciową i światem materialnym. Św. Franciszek był zbyt mocno osadzony w ziemskiej rzeczywistości, nie mógł się od niej oderwać i w równej mierze ze św. Serafinem gromadzić łąski Ducha Świętego.

Św. Serafin to wierny kontynuator tradycji mnichów prawosławnych z klasztorów góry Synaj, Atos i wiernych przedstawicieli hezychazmu, którzy pozostając ciałem w ziemskiej rzeczywistości doświadczali duchowego wyzwolenia. Tutaj, na ziemi, udziałem ich duszy stawała się rzeczywistość transcendentalna (pozaśmysłowa).

Oby i naszym udziałem mogła stać się ona...

*Deo Gratias*

<sup>16</sup> Św. Dimitrij Rostowski, *Żytija Świętych, Janwar*, s. 67.

<sup>17</sup> M. B. Łodyżenski, *Św. Niezrymyj*, s. 177.

<sup>18</sup> Nil Sinajski, w: *Dobrotolubije*, t. 2, s. 273-274.

<sup>19</sup> Isaak Sirianin, *Słowa podwizniczeskije*, Moskwa 1993, s. 91.

## Bibliografia

- Jan Paweł II, *Przemówienie do mnichów monasteru Rińskiego*, punkt 6. Wersja internetowa.
- Por. Colloquio Motowilow III w: P. Dokimow, *Serafim di Sarov Uomo dello spirito*, Bose 1996.
- Św. Serafin Sarowski, *Żywot i pouczenia*, red. O. hieromnich Gabriel (Hagioryta), M. Jakimiuk, J. Misiejuk Wydawnictwo „Bratczyk”, Hajnówka 1999.
- Św. Dimitrij Rostowski, *Żytija Świętych, Janwar*, Kaługa 1997.
- I. Gorainowa, *Prep. Sierafim Sarowski*, Paryż 1967.
- T. Żychiewicz, *Franciszek Bernardone – św. Franciszek z Asyżu*, Kalwaria Zebrzydowska 1985.
- M. B. Łodyżenski, *Św. Niezrymyj*, Petersburg 1912.
- Św. Dimitrij Rostowski, *Żytija Świętych, Janwar*.
- M. B. Łodyżenski, *Św. Niezrymyj*.
- Nil Sinajski, w: *Dobrotolubije*, t. 2.
- Isaak Sirianin, *Słowa podwizniczeskije*, Moskwa 1993.